

Ks. JAN KRACIK

## ALUMNI SEMINARIUM KRAKOWSKIEGO W OKRESIE WOLNEGO MIASTA (1815—1846)

Celem niniejszego artykułu jest zbadanie zespołu podstawowych zagadnień związanych z kandydatami do kapłaństwa w określonym wyżej wymiarze przestrzenno-czasowym. Omówione zostaną wymagania stawiane wstępującym, ich pochodzenie społeczne, wiek, rekrutacja terytorialna, przedseminaryjne wykształcenie, korelacje między ilością kandydatów a liczbą przyjętych oraz przyjętych — a wyświęconych. Wartość poznawcza takiej tematyki, ze względu na jej wielostronne powiązania z całokształtem wiedzy o społecznej genealogii duchowieństwa i jego poziomie umysłowym — nie wymaga szerszych uzasadnień.

O ile typ przekazów źródłowych dotyczących seminariów XVII i XVIII w. nie pozwala na wyczerpujące przedstawienie całości powyższej problematyki, o tyle lepsza sytuacja istnieje dla w. XIX, a to w dużej mierze w wyniku ciągłych sprawozdań, zestawień i raportów wymaganych od poszczególnych diecezji przez rządy Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego czy władze zaborcze<sup>1</sup>.

### 1. SYTUACJA POLITYCZNO-KOŚCIELNA

Wraz z rozbiorami Polski rozpoczęła się parcelacja diecezji krakowskiej i kilkakrotne zmiany jej granic w ślad za przesuwaną linią kordonu austriackiego. W 1809 r. Kraków znalazł się w Księstwie Warszawskim, a od r. 1815 stał się wraz z okręgiem odrębnym tworem politycznym powołanym do istnienia w wyniku niezgody państw zaborczych podczas Kongresu Wiedeńskiego.

<sup>1</sup> Podstawowe dla niniejszego artykułu materiały źródłowe przechowywane są, głównie w postaci brulionów i kopii, w AKM (Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie) i w AMS (Archiwum Księży Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu).

Nowe terytorium diecezji krakowskiej określone bullą Piusa VIII *Ex imposita nobis* z 30 VI 1818 objęło miniaturową Rzeczpospolitą Krakowską (1030 km<sup>2</sup>, 95 tys. ludności)<sup>2</sup> z jej 46 parafiami oraz południową część skasowanej diecezji kieleckiej z 239 parafiami. Po wchłonięciu Wolnego Miasta przez Austrię w 1846 r. i rezygnacji bpa Łętowskiego w 1848 r. z rządów w położonej w Królestwie Polskim części diecezji krakowskiej, jej podział zapoczątkowany w r. 1833, dokonał się definitywnie<sup>3</sup>.

Diecezja posiadała w omawianym okresie 2 seminaria — w Kielcach i Krakowie. Krakowskie seminarium założone w 1732 r. na Stradomiu przez bpa Szaniawskiego, stało się jedynym seminarium diecezjalnym w Krakowie, gdy w 1801 r. władze austriackie zlikwidowały seminarium zamkowe (erygowane w r. 1601/2) i akademickie (założone w 1758 r.).<sup>4</sup>

## 2. WARUNKI PRZYJĘCIA DO SEMINARIUM

Zwyczajne wymagania kanoniczne stawiane aspirantom do stanu duchownego zostały w diecezjach Królestwa Polskiego uzupełnione wymaganiami państwowymi. Ingerencje Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (KRWRiOP) w sprawy kościelne inspirowane były nie tyle prądami racjonalistycznymi, które jako z zasady antyreligijne starały się ograniczać wpływ Kościoła na społeczeństwo, ile starymi tradycjami józefińskimi, według których kształcenie i usprawnianie działalności kleru miało zeń uczynić narzędzie przydatne państwu w oddziaływaniu na masy<sup>5</sup>.

Rozporządzenie namiestnika Królestwa Polskiego, gen. Józefa Zajączka z 11 II 1817 r. stanowiące próbę oddania weryfikacji powołań w ręce Komisji Wojewódzkich nie weszło w życie, być może wskutek interwencji biskupów<sup>6</sup>. Szczegółowa instrukcja KRWRiOP z 15 IV 1817 r. o przyjmowaniu do seminarium oparła się na cesarskim *Postanowieniu o stopniu dozoru i opieki rządu nad duchowieństwem rzymsko-katolickim* z 18 III 1817 r., którego art. 15 przewidywał, że do nowicjatów zakonnych można przyjmować jedynie po egzaminie przed władzą diecezjalną i uzy-

<sup>2</sup> *Rzeczpospolita Krakowska 1815—1846, wybór źródeł*, oprac. J. Bieniarzówna, Bibl. Narod., ser. 1 nr 138, Wrocław 1950, IX.

<sup>3</sup> B. Kumor, *Organizacja terytorialna diecezji kieleckiej*, „Nasza Przeszłość”, 17 (1963) 215, 220.

<sup>4</sup> S. Chodyński, *Seminaria duchowne w Polsce*, w: *Encyklopedia Kościelna*, pod red. Nowodworskiego, t. 25, 50—53; S. Wysocki, *Seminarium zamkowe w Krakowie*, Lwów 1910, 3—13, 35.

<sup>5</sup> *Materiały do dziejów organizacji kościoła katolickiego w Królestwie Polskim 1815—1820, dymisja Stanisława Potockiego*, wyd. E. Kipa, „Teki Archiwalne”, 3 (1954) 228; por. rec. S. Kieniewicz w „Przeglądzie Historycznym”, 46 (1955) 631—632.

<sup>6</sup> Bibl. Jag. w Krakowie, rkps 2809, t. 4, 271—278; J. Rokoszyński, *Troski Wojciecha Górskiego biskupa kieleckiego (1805—1818) o seminarium duchowne*, Warszawa 1912, 56—57.

skaniu za jej pośrednictwem pozwolenia od KRWRiOP. Obecnie zastosowano to i do seminarium powierzając egzaminowanie kandydatów już nie Komisjom Wojewódzkim lecz władzom kościelnym. Biskup miał w tym celu wyznaczać 3 egzaminatorów<sup>7</sup>.

Zgłaszający się aspiranci musieli przedłożyć: metrykę chrztu, świadectwo dobrych obyczajów, świadectwo ukończenia szkół publicznych, zaświadczenie miejscowych władz potwierdzające wolność od publicznych czy prywatnych zobowiązań, pozwolenie rodziców lub opiekunów.

Na egzaminie wstępnym kandydaci tłumaczyli tekst łaciński na polski i odwrotnie, byli pytani o motywy wyboru stanu duchownego i znajomość jego obowiązków, o stosunek do służby wojskowej i życiorys. Po egzaminie sporządzano protokół<sup>8</sup>, który oddawano wraz z opiniami egzaminatorów biskupowi, a ten przesyłał go do KRWRiOP.

W myśl wymagań reskryptu namiestnika z 13 V 1822 r. nowi alumni podpisywali deklaracje, że nie należą do tajnych organizacji.

Inne zarządzenie namiestnika z 31 VIII 1824 r. normowało sprawę zwalniania kleryków od służby wojskowej. Co roku, w pierwszej połowie stycznia, każdy ordynariusz miał przesłać do KRWRiOP spis nowych seminarzystów potrzebujących tego zwolnienia. Po zatwierdzeniu listy przez namiestnika mogli oni pozostać w seminarium. Zwolnienie traciło moc z chwilą opuszczenia zakładu bez święceń<sup>9</sup>. Przed 1824 r. alumni także nie służyli w wojsku, a celem rozporządzenia było zapewne zwiększenie kontroli nad ewentualnymi zbiegami politycznymi czy unikającymi wojska poddanymi Królestwa.

Komisja Wyznań powiadomiła biskupa krakowskiego w 1824 r., że seminarium ma przyjmować tylko kandydatów pochodzących z Królestwa Polskiego, zaś obcokrajowców jedynie wówczas, gdy legalnie opuścili swój kraj i w Krakowie zdobędą stałe domicilium<sup>10</sup>. Rząd austriacki, począwszy od lat 20-tych, utrudniał swoim poddanym udawanie się na studia do Krakowa<sup>11</sup>. Odbiło się to wszystko na widocznym odtąd spadku liczebności alumnowo pochodzących z Galicji<sup>12</sup>.

<sup>7</sup> *Materiały do dziejów...* 186; S. Kotkowski, *Początkowe dzieje seminarium diecezjalnego w Sandomierzu (1820—1841)*, Lublin 1968 (maszynopis), 92; Z. Młynarski, *Dzieje seminarium duchownego w Janowie Podlaskim 1818—1828*, Lublin 1969 (maszynopis), 86.

<sup>8</sup> W aktach seminarium spotykamy zarówno życiorysy spisane przez protokolanta, jak i, rzadziej, przez samego kandydata. Protokoły zawierają jedynie personalia przyjętych.

<sup>9</sup> *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. 9 (1823) 50—53. Przepisów tych przestrzegano ściśle, jak świadczą regularnie sporządzane listy „potrzebujących wyłączenia od zaciągu”.

<sup>10</sup> AMS, H I 4, teczka (rektor seminarium do konsystorza 20 VII 1824 z powołaniem się na rozporządzenie KRWRiOP z 10 I 1824).

<sup>11</sup> M. Chamcówna, K. Mrozowska, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1765—1850*, t. 2, cz. 1, Kraków 1965, 159, 183.

<sup>12</sup> Wydaje się jednak, że większą rolę odegrało tu odciążenie części powołań przez organizującą się diecezję tarnowską (por. R. Banach, *Początki seminarium du-*

## 3. REKRUTACJA TERYTORIALNA

W latach 1815—46 przyjęto do seminarium krakowskiego 335 kandydatów. Miejsce pochodzenia można ustalić dla 333, tj. 99,6%. Najliczniej reprezentowany był zabór austriacki, lecz w zestawieniu z ilością mieszkańców na pierwsze miejsce wysuwa się Rzeczpospolita Krakowska. A oto dokładne dane:

	ilość przyjętych	w odsetkach	ilość miejscowości
zabór austriacki	131	39,3	109
Królestwo Polskie	84	25,2	70
W. M. Kraków z Okr.	78	23,5	12
zabór pruski	32	9,6	27
zabór rosyjski	4	1,2	4
inne ziemie Austrii	4	1,2	4
Razem	333	100	226

Blizsze dane o rekrutacji terytorialnej alumnów pochodzących z ziem podległych berłu Habsburgów przedstawiają się następująco: Galicja — 118, Spisz i Orawa — 9, Śląsk austriacki — 4, Czechy i Morawy — 4. Najwięcej galicyjskich kandydatów do kapłaństwa pochodziło z okręgów wadowickiego i myślenickiego<sup>13</sup> — 50, nowosądeckiego — 32 i bocheń-

*chownego w Tarnowie*, w: *Księga pamiątkowa jubileuszu seminarium duchownego w Tarnowie*, Tarnów 1972, 189—195). Liczne wzmianki o sprawach paszportowych w korespondencji władz seminarium z konsystorzem sprawiają wrażenie łatwych formalności, nieraz legalizujących faktyczny pobyt alumna w Krakowie. Nie spotkano także cofnięcia komuś przez władze Królestwa Kongresowego „wyłączenia od zaciągu”. Ingerencje przedstawicieli Prus i Austrii były nieczęste. W 1832 r. rezydent austriacki przy Senacie Wolnego Miasta zażądał powrotu do Galicji kleryka II kursu Kazimierza Żurka, chociaż ten, uczęszczając do gimnazjum, mieszkał już 8 lat w Krakowie. Posiadane święcenia umożliwiły mu jednak pozostanie w seminarium. Większą stanowczość okazał w 1826 r. rezydent pruski domagając się wydalenia alumna II roku Jana Sitkowskiego jako uchylającego się od służby wojskowej. Nie pomagały tłumaczenia rektora i konsystorza, że człowiek ten wychowywał się w Królestwie Polskim i jako jego poddany posiada zwolnienie od wojska. Nalegania Prusaka sprawiły, że rząd Wolnego Miasta nakazał policji odstawić podwodą niefortunnego Ślązaka na jego koszt do pruskiego punktu granicznego w Chełmku, a konsystorz polecił rektorowi wydać kleryka konwojentom. Wprawdzie i tym razem, z niewiadomych powodów, nie doszło do zamiany sutanny na mundur, niemniej wypadki te ilustrują stanowisko rządów zaborczych kontrolujących ruch ludności, zwłaszcza w okresie nasilenia prądów wolnościowych — w latach 20-tych i po powstaniu listopadowym (AKM, Akta seminarium 1801—33, fascykuł: Senat do konsystorza 12 IV 1832 i 19 I 1827, rektor do konsystorza 30 X 1826, konsystorz do rektora 21 I 1827; Sitkowski został wyświęcony w Krakowie 19 VII 1828 — AMS, H I 5).

<sup>13</sup> Podane łącznie ze względu na przesuwana w tym okresie granicę między nimi.

skiego — 18, o wiele mniej z rzeszowskiego — 6, tarnowskiego — 5, ja-sielskiego — 4, przemyskiego — 2 i złoczowskiego — 1.

Po utworzeniu diecezji tynieckiej w 1821 r. (od 1826 — tarnowska) nastąpił spadek liczby aspirantów do seminarium krakowskiego z tych terenów (okręg tarnowski, sądecki, bocheński i myślenicki): w latach 1815—21 było na Stradomiu 45 alumnów z tych stron, natomiast w okresie 4-krotnie dłuższym (1822—46) — tylko 60.

Przeważającą większość kandydatów z Królestwa dostarczyło województwo krakowskie — 63. W dalszej kolejności idą województwa: kaliskie — 9, sandomierskie — 5, mazowieckie — 3, augustowskie — 2, płockie i lubelskie — po 1. Najwięcej kleryków urodzonych w województwie krakowskim pochodziło z należących od 1819 r. do diecezji krakowskiej obwodów olkuskiego — 23 i miechowskiego — 10. Małą ilość seminarzystów z północno-wschodniej części diecezji tłumaczyć należy zapewne bliskością seminariów w Kielcach i Sandomierzu.

Proporcjonalnie bardzo wielkiej liczby kandydatów do stanu duchownego przysporzyła mała Rzeczpospolita Krakowska, bo aż 78, w tym z samego miasta 58 (z czego na same lata 1838—41 przypada 21 osób). Przyczyn tej masowości szukać trzeba chyba w łatwiejszym dostępie krakowian do szkół średnich, zmniejszeniu szans na kariery świeckie w ciasnym państewku a także w oddziaływaniu licznych ośrodków życia religijnego w mieście.

Na 32 alumnów z ziem należących do Prus, 28 pochodziło ze Śląska, najczęściej z trójkąta wyznaczonego przez Gliwice, Tarnowskie Góry i Pszczybę — 19, co częściowo tłumaczy się istnieniem w Będzinie prywatnej szkoły przygotowującej do seminarium młodzież z pogranicza Śląska i Królestwa Polskiego<sup>14</sup>.

Wśród miejscowości, z których wywodziła się większa ilość alumnów, zdecydowanie pierwsze miejsce zajmuje Kraków — 58 osób. Po nim idą kolejno: Będzin — 6; Chrzanów, Czeladź, Kęty, Wadowice — po 4; Chorzów, Lelów, Morawica, Myślenice, Skalbmierz, Skawina, Wojkowice Kościelne, Żywiec — po 3; Bestwina, Bobowa, Bytom, Czarny Dunajec, Czernichów, Dobczyce, Dursztyn, Kurzelów, Limanowa, Liszki, Lubień, Maków Podhalański, Sędziszów, Stara Wieś, Tymbark, Zator — po 2.

#### 4. POCHODZENIE SPOŁECZNE

Udało się je ustalić po wielostronnej kwerendzie archiwalnej dla 198 kleryków, co stanowi 59% ogółu.<sup>15</sup> W grupie tej mieszczanie (111 osób —

<sup>14</sup> zob. przyp. 38.

<sup>15</sup> Oprócz materiałów w AKM i AMS wykorzystano: Arch. UJ, S I 417 — Album auditorum Universitatis Cracoviensis, S I 422 — spisy studentów UJ, S I 545 — spisy uczniów liceum św. Barbary, S I 565 — wykazy uczniów liceum św. Anny

56%) przeważają niemal dwukrotnie nad liczebnością chłopów (62 — 31,3%), a ponad czterokrotnie — szlachty (25 — 12,7%). O ile w latach 1815—25 połowę przyjętych do seminarium stanowili synowie mieszczan, to w kolejnych dwu dziesięcioleciach osiągnęli oni 61 i 56% ogółu alumnów o znanym pochodzeniu. Jednakowa prawie ilość przedstawicieli stanu chłopskiego i szlacheckiego — 26 i 24% — spadła w latach 1826—35 równoległe do 19,3%. Za to w ostatnim dziesięcioleciu istnienia Wolnego Miasta kleryków pochodzenia chłopskiego było ponad 42%, a szlacheckiego tylko 1%<sup>16</sup>. Zastanawia prawie zupełny brak synów szlacheckich po 1830 r.

Na 25 reprezentantów tego stanu 14 (56%) pochodziło z Królestwa, a 8 (32%) z Galicji. Odpowiada to proporcjom składu społecznego duchowieństwa w diecezjach Kongresówki, gdzie odsetek szlachty był wyższy i wynosił np. w kieleckiej części diecezji krakowskiej średnio 30% dla okresu międzypowstaniowego<sup>17</sup>.

Niedokładnym, lecz godnym uwagi wskaźnikiem pochodzenia stanowego jest znane prawie dla wszystkich alumnów miejsce urodzenia: wieś — 173 osoby, miasto — 160. Ponieważ w grupie o znanym pochodzeniu stanowym odsetek mieszczan urodzonych na wsi czy szlachty w mieście jest minimalny, co wskazuje na niewielką migrację rodzin seminarzystów do miast, zatem chłopskie brzmienie większości nazwisk kleryków wywodzących się ze wsi wymagałoby podwyższenia ogólnego odsetka alumnów pochodzenia chłopskiego.

Kategorie stanowe w I połowie XIX wieku nie były jeszcze bez znaczenia, dlatego należało je omówić<sup>18</sup>; niemniej tradycyjna nomenklatura: szlachcic, mieszczanin, chłop — posiada dla omawianego okresu ograniczoną wartość informacyjną z powodu zachodzących wtedy przeobrażeń społecznych, w których struktura feudalno-stanowa zaczęła już ustępować kapitalistyczno-klasowej. W tworzącym się przede wszystkim w Kró-

(łącznie dane dla 24 osób); Arch. Diec. w Kielcach, 798—802 — życiorysy księży z lat 1835—47 (dane dla 80 osób) — ks. Danielowi Olszewskiemu dziękuję tutaj za udostępnienie wyników jego kwerendy w Kielcach.

<sup>16</sup> Ilość alumnów pochodzenia mieszczańskiego, chłopskiego i szlacheckiego wynosiła kolejno: w l. 1815—25: 27—50%, 14—26%, 13—24%; 1826—35: 35—61,4%, 11—19,3%, 11—19,3%; 1836—46: 49—56,4%, 37—42,5%, 1—1,1%.

<sup>17</sup> Przy tendencjach spadkowych na korzyść mieszczan. — D. Olszewski, *Struktura społeczna duchowieństwa diecezji kielecko-krakowskiej (1835—1864)*, w: *Społeczeństwo polskie XVIII i XIX wieku*, t. 6, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1974, 138, 148.

<sup>18</sup> Przynajmniej 20 alumnów, 12 pochodzenia mieszczańskiego i 8 chłopskiego, zmieniło swoje nazwiska, zapewne nie tylko ze względów estetycznych, lecz głównie dla zatarcia swojej genealogii społecznej. Oto nazwiska: Obrochta — Obrochezyński, Marek — Markowski, Zabka — Zabiński, Jędryczek — Jędryczewski, Luda — Ludziński, Terniak — Terniakowski, Żurek — Żurkowski, Kolibaj — Kolibajski, Ciszek — Ciszynski, Darocha — Daroszewski, Jagoda — Jagodzki, Jałocha — Jałozynski, Ryszanek — Ryszański, Kuysch — Kuszewski, Grad — Gradowski, Sietkey — Szetkajski, Tabor — Taborski, Grządziel — Grządzielski, Kawka — Kawkowski, Flak — Flaczyński.

lestwie Polskim nowym społeczeństwie słabły ściśle korelacje między pochodzeniem stanowym a układem pozycji społecznych, wyznaczanych coraz bardziej uwarstwieniem ekonomicznym i towarzyszącym mu stopniem szacunku społecznego<sup>19</sup>.

W związku z tym nasuwa się pytanie: z jakich warstw społecznych pochodzili alumni seminarium krakowskiego? Dotyczy to zwłaszcza najliczniejszej grupy mieszczan, gdyż garstkę szlachty i to głównie z Królestwa Polskiego można w oparciu o istniejącą literaturę przedmiotu zaliczyć do warstwy szlachty drobnej i zbiedniałej<sup>20</sup>.

Wydaje się, że rodzin seminarzystów mieszczańskiego pochodzenia należy szukać również wśród średnich i niższych warstw ludności miejskiej. Rzadkie wzmianki źródłowe o zawodzie rodziców 58 kleryków pochodzących z Krakowa można częściowo uzupełnić danymi ze spisu ludności miasta z 1850 r.<sup>21</sup> Na 27 spotkanych tam nazwisk alumnów tylko 4 związane są z wyżej postawionymi rodzinami (senator Wolnego Miasta, właściciel domu, pisarz prywatny, chirurg), za to aż 17 występuje, raz lub częściej, w takim kręgu społeczno-zawodowym jak wyrobnik, czeladnik, służący, woźny; 6 nazwisk figuruje zarówno wśród profesji tej drugiej grupy jak pośród warstw średnich — zegarmistrz, oberżysta, krawiec.

Nieliczne wzmianki o zawodzie ojców seminarzystów pochodzących z małych miast czy przedmieść Krakowa — potwierdzają również niską i średnią lokatę społeczną kandydatów do kapłaństwa: rzemieślnik, wyrobnik (2), nauczyciel szkoły parafialnej, organista, cieśla, strażnik<sup>22</sup>. Przewaga agrarnych miasteczek, z jakich przychodzili na Stradom mieszczańscy synowie, także nie sugeruje wysokiej pozycji społecznej. Tę ostatnią najtrudniej ustalić dla alumnów pochodzenia chłopskiego.

W wyniku przeprowadzonych przez zaborców kasat dóbr kościelnych, przepadania sum czynszowych, regulacji dziesięcin — nastąpił spadek przeciętnego uposażenia duchowieństwa. Według opinii współczesnych fakt ten spowodował napływ do seminariów przedstawicieli niższych warstw społecznych,<sup>23</sup> co znajduje potwierdzenie w analizowanych tutaj materiałach archiwalnych.

<sup>19</sup> J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne, przeobrażenia szlachectwa polskiego w schyłkowym okresie feudalizmu*, Warszawa 1968, 226—238, 243—245, 430; T. Lepkowski, *Polska — narodziny nowoczesnego narodu 1764—1870*, Warszawa 1967, 138—142.

<sup>20</sup> Olszewski, art. cyt., 140—142; bibliografia tamże.

<sup>21</sup> Arch. Państw. M. Krakowa i Woj. Krakowskiego, *Indeks do spisu wyszczególnia imię, nazwisko, zawód i gminę. Z powodu rozpowszechnienia niektórych nazwisk, śmierci ojca alumna (imię ojca notują wykazy święconych) przed r. 1850, brakiem danych o dzielnicy czy parafii pochodzenia kleryka — związek pokrewieństwa można ustalić jedynie dla kilku osób.*

<sup>22</sup> Bytom, Wadowice, Skawina, Wojkowice Kościelne, Ludwinów, Czarna Wieś. — Arch. UJ, S I 545, S I 565; AMS, H I 4.

<sup>23</sup> L. Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, oprac. H. Barycz, Wrocław 1956, 122, 205—207; D. Oeschelwitz, *Uwagi nad stanem polityczno-moralnym rzeczy pub-*

Chociaż szczupłość przekazów źródłowych dotyczących statusu społecznego młodzieży przyjętej do seminarium krakowskiego w latach 1815—46 nie pozwala w pełni potwierdzić tej opinii, to jednak pełniejsze dane odnoszące się do pochodzenia stanowego (malejący odsetek szlachty), rekrutacji terytorialnej (przewaga aspirantów z biednych wsi i miasteczek galicyjskich), sytuacji materialnej części kandydatów do kapłaństwa<sup>24</sup> — zmuszają do wysunięcia zdania o przewadze elementu drobnomieszkańskiego i częściowo chłopskiego w seminarium na Stradomiu<sup>25</sup>. Zapowiada to już perspektywę II połowy XIX wieku, kiedy przytłaczająca większość kleru południowej Małopolski legitymować się będzie pochodzeniem z najliczniejszej, najpóźniej wyemancypowanej społecznie klasy chłopskiej<sup>26</sup>.

Widzialnym przejawem spadku zainteresowania wyższych warstw społecznych karierą kościelną, przejawem odczuwalnym dla samych seminarzystów, a mającym wagę symbolu — był w omawianym okresie zanik kategorii alumnów określanych jako konwiktorzy. Źródła z II połowy XVIII w. oznaczały w ten sposób kleryków mieszkających w seminarium bez utrzymania, a oczekujących na zwolnienie się miejsca fundacyjnego. Właściwymi jednak konwiktorami zwano alumnów, którzy płacili za swe utrzymanie, a nie obciążając budżetu seminarium, nie byli krępowani ani przynależnością do diecezji ani wszystkimi rygorami regulaminowymi<sup>27</sup>.

---

*licznych w Królestwie Polskim przedstawione izbie poselskiej na sejmie walnym w roku 1820* [b. m. r.], 23; S. Potocki, *Mémoire sur l'état actuel du clergé en Pologne et sur les moyens de l'améliorer*, w: *Materiały do dziejów...* 231, 235—239; *Rozprawa o przyczynach ciemnoty niektórych osób duchownych stanu niższego i o ciemnocie ludu wiejskiego*, Kraków 1816, 9, 14, 29; R. Żurkova, *Krakowskie miscelanea kulturalno-obyczajowe z listów Stanisława Wodzickiego*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, 7/8 (1961/62) 219; zob. J. Bieniarzówna, *Z dziejów liberalnego i konspiracyjnego Krakowa (1833—1848)*, Bibl. Krak. nr 106, Kraków 1948, 10.

<sup>24</sup> W życiorysach kandydatów załączonych do wykazu przyjętych do seminarium z lat 1825 i 1826 spotyka się 5 wzmianek o przerwaniu nauki w szkole średniej z braku środków materialnych i prywatnym uzupełnianiu wykształcenia przy utrzymywaniu się z korepetycji lub posługiwania na Wawelu jako tzw. kleryk katedralny. Kiedy 26 VI 1824 r. konsystorz pod nieobecność ordynariusza zapraszał bpa Tomasza Nowińskiego, ostatniego generała Bożogrobców, w celu udzielenia święceń alumnom w Krakowie, uzasadniał to tym, że klerycy „dla swojego ubóstwa nie są w stanie ponieść kosztów podróży do Miechowa”. — AKM, Akta seminarium 1801—33; AMS, H I 4.

<sup>25</sup> Proces szerokiego napływu do krakowskiego seminarium kandydatów z Podgórze nie rozpoczął się, oczywiście, dopiero po 1815 r. Kołłątaj oceniał, że stanowili oni 3/4 ogółu alumnów w seminariach diecezji krakowskiej. — *Pamiętnik o stanie Kościoła polskiego katolickiego i o wszystkich innych wyznaniach w Polsce*, w: *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III*, oprac. J. Hulewicz, Bibl. Narod., ser. 1 nr 144, Wrocław 1953, 210.

<sup>26</sup> Por. E. Wojtusiak, *Duchowieństwo ludowe w diecezji tarnowskiej 1868—1918*, „Nasza Przeszość”, 41 (1974) 77—134.

<sup>27</sup> F. Bączkowicz, *Z dziejów domu stradomskiego*, „Roczniki Obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego z Paulo”, 21 (1915) 287, 310—311; 27 (1925) 24.

Jedyną dobrą stroną tego zjawiska było to, że bogaci nie zajmowali miejsca ubogim, choć nie ten motyw kierował wyborem pozycji konwiktor<sup>28</sup>. Specjalny status młodego arystokraty, zaznaczający się nawet przy stole, nie pozwalał zapomnieć współseminarzystom ani o odrębności pochodzenia ani o rozbieżności przyszłych perspektyw kościelnych<sup>29</sup>.

W przedstawianym tu czasokresie konwiktorzy pojawiali się już rzadko. W 1822 r. przyjęto dzięki protekcji ze strony bpa Woronicza oraz dziekana kapituły 2 szlachciców, z których jeden opłacił sobie lepszy wikt i utrzymywał lokaja, drugi stołował się w mieście. Kolejnego szlachcica-konwiktor<sup>30</sup> przyjęto w 1828, a w 1829 r. pozwolono pozostać w seminarium na własny koszt dwom alumnom o słabych wynikach w nauce, co zresztą i tak im nie pomogło.

## 5. WIEK ALUMNÓW

Najczęściej przyjmowano do seminarium (dane dla 331 osób na 335 wszystkich) w wieku 21 lat (58 tj. 17,5%), co jest o tyle miarodajne, że najbliższe grupy wieku, 20 i 22 lata, zajęły II i III miejsce (50 tj. 15% i 44 tj. 13,3%) co do liczebności wstępujących. Ze względu na wymagany do święceń kapłańskich wiek 24 (za dyspensą — 23) lata, łatwo zrozumieć (przy 3-letnim systemie studiów) niski odsetek 17—19-latków: łącznie 41 (12,4%) przyjętych. Zastanawia natomiast fakt, że aż 41,7% alumnow<sup>31</sup> (138) liczyło w chwili wstąpienia 23 lata lub więcej, nieraz dużo więcej<sup>32</sup>. To że na 10 statystycznych kleryków I roku prawie 9 ukończyło już 20 lat, z czego 4 było już w wieku święceń, posiada niebagatelne znaczenie dla wyjaśnienia niełatwych spraw seminaryjnych formacji duchowej dorosłych, ukształtowanych już przez życie ludzi<sup>31</sup>.

Niewielka ilość wzmianek o pozaszkolnych zajęciach starszych kandydatów do seminarium nie pozwalała na uogólniające wnioski. Trudno bowiem ocenić stopień reprezentatywności kilku zachowanych przekazów<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> „Klerycy o swoim koszcie edukujący się byli to panięta, z którymi łagodniej postępować wypadało, jako z przeznaczonymi przez swe urodzenie do pierwszych kościelnych dostojenstw. Oni musieli mieć stół nieco wygodniejszy, prace lżejsze, a nawet względem pilności w naukach jakieśkolwiek pobłażanie. Familiom i biskupom szło o to, aby takowa młodzież nie odstręczała się od stanu duchownego, taki kleryk już się zwał kanonikiem — czy nim był, czy oczekiwał na jaką prebendę”. — Kołataj, dz. cyt., 207—208.

<sup>29</sup> Np. w 1787 r. był na Stradomiu konwiktozem Karol Skórkowski, który w następnym roku nadal był klerykiem, ale już jako koadiutor kanonika kapituły krakowskiej (od 1830 r. biskup krakowski). — Bączkowiec, dz. cyt. 21 (1915) 313.

<sup>30</sup> 17 lat — 3 przyjętych, 18 — 10, 19 — 28, 20 — 50, 21 — 58, 22 — 44, 23 — 37, 24 — 27, 25 — 14, 26 — 15, 27 — 9, 28 — 5, 29 — 6, 30 — 5, 31 — 2, 32 — 4, 33 — 3, 34 — 2, 36 — 1, 37 — 1, 41 — 1, 43 — 1, 44 — 1, 50 — 1, 53 — 1, 58 — 1, 60 — 1.

<sup>31</sup> W przygotowaniu osobny artykuł na ten temat.

<sup>32</sup> Praktyka jurydyczna przy sądach szlacheckich przez 7 lat; funkcje nauczyciela szkolnego — 5 i prywatnego — 12 lat oraz rezydenta — 15; podporucznik w wojsku Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego; guwerner — 4, wojskowy — 6 i administrator oddziedziczonych dóbr ziemskich — 13 lat; korepetytor —

## 6. WYKSZTAŁCENIE PRZEDSEMINARYJNE

Poziom przygotowania aspirantów do stanu duchownego poznać można pośrednio badając do jakich szkół i jak długo uczęszczali przed wstąpieniem do seminarium. Dane te udało się zebrać dla 280 osób (83,6%) na 335 przyjętych.

Wykształcenie elementarne nie było podstawą przyjęcia do seminarium w żadnym z 280 wypadków. Odpowiednie przygotowanie dawała dopiero szkoła średnia. Należy tutaj rozróżnić szkoły średnie dające pełne przygotowanie do studiów na wyższych uczelniach od szkół nie dających takiego przygotowania. Do pierwszych zaliczyć należy szkoły departamentowe Księstwa Warszawskiego przekształcone w Królestwie Polskim w szkoły wojewódzkie, gimnazja austriackie, krakowskie gimnazja św. Anny i św. Barbary; do drugich — szkoły wydziałowe w Księstwie Warszawskim i obwodowe w Królestwie Kongresowym<sup>33</sup>.

Okres nauki w szkole średniej źródła niejednokrotnie podają opisowo: „ukończył humaniora”, uczył się „do retoryki”, „do filozofii”. Dwa ostatnie określenia traktuję za równoznaczne z pierwszym<sup>34</sup>, które oznacza ukończenie gimnazjum 5-klasowego<sup>35</sup>.

Gimnazjum 6- lub 5-klasowe albo równorzędną szkołę średnią ukończyło 243 alumnów, tj. 87% omawianej grupy 280 osób<sup>36</sup>. Szkoły średnie niższego typu lub nie wszystkie klasy gimnazjalne przerobiło 29 przyjętych, w tym 4 klasy ukończyło 23, a 3 — 6 (dwu z nich jeszcze 2 lata uczyło się prywatnie). Dla 8 osób brak określenia pobytu w szkole.

Dla 190 seminarzystów można oprócz typu szkoły średniej ustalić także jej lokalizację. I tak 94 osób (49% tej grupy) uczęszczało do krakowskiego gimnazjum św. Anny, 16 (8%) — św. Barbary, 37 (19%) przeszło przez pijarskie gimnazjum w Podolińcu na Spiszu<sup>37</sup>. Reszta kształciła się

8 lat; nauczyciel szkółki parafialnej — 3 lata. — Dane z protokołów egzaminów wstępnych z lat 1819, 1822, 1825, 1826.

<sup>33</sup> Szkoły departamentowe, od 1819 r. — wojewódzkie, trwały 6 lat, wydziałowe — 3, a od 1819 r. — 4 lata. 6-letnie było gimnazjum św. Anny i (od 1826) św. Barbary w Krakowie oraz pijarskie w Podolińcu. — *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego, Wydział Oświecenia*, t. 3 (1868) 249, 623; S. Kot, *Historia wychowania*, t. 2, Lwów 1934, 247—248; L. Regorowicz, *Szkolnictwo W. M. Krakowa w dobie kuratorii Józefa Zaluskiego*, Lwów 1930, 126; M. Gotkiewicz, *Trzy wieki kolegium podolińskiego (1642—1942)*, „*Nasza Przeszłość*”, 15 (1962) 103.

<sup>34</sup> Idąc za Litakiem, który określenie „do retoryki” rozumie wyłącznie, a „do filozofii” — wyłącznie. Sformułowanie, że ktoś uczył się w danej szkole „do 5. klasy” traktuję, za tymże autorem, rozszerzając, zakładając, przy braku bliższych określeń, że dany uczeń ukończył tę klasę. — S. Litak, *Duchowieństwo diecezji lubelskiej w okresie międzypowstaniowym 1835—1864*, w: *Spółczesność Królestwa Polskiego*, t. 3, pod red. W. Kuli, Warszawa 1968, 131—132.

<sup>35</sup> Tradycyjne 3 klasy gramatykalne (infima, grammatika, syntaxis) i 2 humaniorum (rhetorica, poesis). — A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX wieku*, Lublin 1961, 33—34.

<sup>36</sup> Do grupy tej wliczono także 16 absolwentów V klasy szkoły 6-letniej.

<sup>37</sup> Ponadto do któregoś z 2 gimnazjów krakowskich uczęszczało 32 alumnów. Dysproporcje ilościowe między wychowankami obydwu szkół tłumaczyć się nie tyl-

w następujących szkołach dających pełne wykształcenie średnie: Tarnów — 8, Gliwice — 7, Cieszyn — 6, Kielce i Rzeszów — po 3, Bochnia i Żylinia — po 2, Bratysława, Głubczyce, Kęty, Koszyce, Kremnica (Słowacja), Mińsk, Nowy Sącz, Opawa, Przemyśl, Rudy Śląskie, Toruń, Waradyn — po 1.

Nadto do szkół wydziałowych uczęszczali: w Wąchocku — 2 seminarzyści, w Wilnie — 1. Szkołę podwydziałową w Żurominie kończył 1, a u Bożogrobców w Miechowie kształciło się 2. Program gimnazjalny u nieokreślonych dokładniej preceptorów przerabiało 3 przyjętych, a 19 czyniło to w Będzinie u ks. Wawrzyńca Hachulskiego<sup>38</sup>.

Ze względu na znaczną ilość absolwentów szkół 6-klasowych, statystyczny alumn miał za sobą około 5 lat szkoły średniej, najczęściej typu gimnazjalnego.

Pomimo tego przygotowanie kandydatów do seminarium nie było uważane za wystarczające ani przez władze rządowe ani, choć z innych powodów, przez Misjonarzy kierujących zakładem. Projekt reformy studiów teologicznych przygotowany przez KRWRiOP w 1821 r. przewidywał przedłużenie nauki w seminariach do 4 lat, z których pierwszy miał być poświęcony przede wszystkim przedmiotom humanistycznym i przyrodniczym w celu uzupełnienia wykształcenia ogólnego kandydatów<sup>39</sup>. Wykładowcy ze Stradomia oceniając ów projekt zgadzali się, że kandydaci nie są odpowiednio przygotowani, rozumieli jednak przez to słabą znajomość języka łacińskiego. Zaproponowali zamiast roku wstępnego otwarcie pod zarządem kościelnym osobnej szkoły przygotowującej aspirantów do seminarium. Zamiar ten zaczął realizować w Krakowie wizytator Zgromadzenia Misjonarzy ks. Paweł Rzymski po nieudanych próbach

---

ko niekompletnością akt gimnazjów św. Barbary w Arch. UJ, co wpłynęło na powyższe dane. Absolwenci św. Anny rzeczywiście zasilali seminarium w większym stopniu — por. Olszewski, art. cyt., 153—154.

<sup>38</sup> Ks. Hachulski (1758—1838) ur. w Koziegłowach, pow. lelowski, ukończył Szkoły Nowodworskie i seminarium akademickie w Krakowie. Po święceniach w 1780 r. pracował jako wikariusz w rodzinnym miasteczku przez 18 lat, a w 1798 r. został proboszczem w Będzinie, gdzie zmarł jako rezydent. Pracując wiele lat na pograniczu Prus i Królestwa Polskiego gromadził chłopów z Będzina i okolicy przerabiając z nimi naukę z zakresu szkoły średniej, jakiej w pobliżu nie było (najbliższa — Gliwice na Śląsku pruskim, lub szkoły wojewódzkie aż w Kielcach). Nauczanie trwało ok. 5 lat — zgłaszający się do seminarium uczniowie ks. Hachulskiego prawie zawsze zaznaczali, że uczyli się „do retoryki” czy „do filozofii”, jego świadectwa były respektowane przy egzaminie wstępnym, co świadczy o uznaniu, jakim cieszyła się ta prywatna szkoła. Efektywność nauczania potwierdza to, że na 22 uczniów (w tym 3, którzy uczęszczali również do innej szkoły) proboszcza z Będzina, jacy wstąpili do seminarium krakowskiego w omawianym okresie, do kapłaństwa doszło 18; spotykamy ich także w seminarium kieleckim. Przychodzili więc na Stradom z odpowiednią wiedzą, przynajmniej co do znajomości łaciny, i postawą moralną. — Olszewski, jw. 154—155; AKM, Akta seminarium 1801—33: protokół przyjętych z 1826.

<sup>39</sup> J. Kracik, *Sprawa reformy studiów w krakowskim seminarium duchownym za rządów biskupa Woronicza (1815—1826)*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 20 (1973) z. 4, 48—50.

przekonania biskupa wrocławskiego Józefa Koźmiana do otwarcia małego seminarium <sup>40</sup>.

Szkołę otwarto w końcu 1832 r. Uczniowie obu gimnazjów krakowskich przychodzili na Stradom, by uczyć się łaciny kościelnej, klucza do podręczników seminaryjnych. Był to więc raczej kurs dla uczniów innych szkół niż nowa instytucja. Senat Wolnego Miasta polecił jednak 20 II 1833 r. zamknąć „szkołę” jako założoną bez pozwolenia rządu Rzeczypospolitej <sup>41</sup>.

Studia wyższe miało za sobą kilkudziesięciu spośród przyjętych do seminarium. Byli to najczęściej słuchacze Akademii Krakowskiej, gdzie studiowali: teologię — 22 osoby, nauki matematyczno-fizyczne — 6, prawo cywilne — 5 (nadto 1 we Wrocławiu i 1 na Węgrzech). 1 alumn ukończył któryś z wydziałów Uniwersytetu Warszawskiego. Klerycy ci byli na ogół absolwentami studiowanych kierunków. Liczna grupa 48 seminarzystów studiujących na uniwersytetach lub gdzie indziej filozofię nie została zaliczona do osób o wykształceniu wyższym, gdyż kurs filozoficzny stanowił, na wzór dawnych kolegów jezuickich, jedynie przygotowanie do studiów na innych wydziałach; tak było zarówno w Akademii Krakowskiej jak i w uczelniach krajów monarchii austriackiej <sup>42</sup>.

#### 7. POTRZEBY PASTORALNE DIECEZJI A ILOŚĆ PRZYJĘTYCH I WYŚWIĘCONYCH

Zachowane spisy kandydatów do seminarium z lat 1822—44 pozwalają stwierdzić z całą pewnością, że przynajmniej w tym okresie stan liczbowy alumnów nie był spowodowany brakiem powołań <sup>43</sup>. Spośród 444 aspirujących do stanu duchownego, jacy w tym czasie zgłosili się na Stradom, przyjęto tylko 248, tj. niecałe 56%. Zgłoszeń było więcej — 496, gdyż 40 chętnych próbowało, z różnym skutkiem, po kilka razy dostać się do seminarium <sup>44</sup>.

Nasuują się pytania: — Czy kandydaci nie byli odpowiedni; diecezja nie potrzebowała tylu kapłanów; czy może seminarium nie potrafiło wyżywić i utrzymać większej liczby kleryków?

Pozostawiając na później rozważenie sprawy zdatności aspirantów do seminarium, warto najpierw przedstawić problem zapotrzebowania diecezji na duchowieństwo.

<sup>40</sup> S. Chodyński, *Seminarium wrocławskie*, Włocławek 1904, 318.

<sup>41</sup> AKM, Akta seminarium 1829—64, poszyt (Senat do konsystorza tegoż dn.).

<sup>42</sup> Oiszewski, art. cyt., 151.

<sup>43</sup> AMS, H I 4 — dla innych lat brak danych; zob. niżej, tabela.

<sup>44</sup> Dwukrotnie — 30, trzykrotnie — 8, czterokrotnie — 2. Starania te skończyły się powodzeniem w 15 wypadkach, w tym za drugim razem dostało się do seminarium 8 kandydatów, za trzecim — 5, za czwartym — 2.

W latach 1819—46 w diecezji krakowskiej umierało co roku średnio 14 księży świeckich. By wyrównać tylko ten ubytek i wyświęcić w każdym roku tyluż kleryków, obydwaj seminaria, kieleckie i krakowskie, winny były przeciętnie posiadać łącznie ponad 3 razy tyle kleryków, tj. znacznie więcej niż 42, gdyż nigdy wszyscy nie dochodzą do święceń. W okresie tym w seminarium na Stradomiu na 3 studiujących rocznikach bywało średnio po 25, a w Kielcach — po 26 alumnów; razem 51. Nic dziwnego, że w tym stanie rzeczy neoprezbiterów było mniej — ok. 346 — niż zmarłych księży — ok. 400<sup>45</sup>.

Miał rację bp Woronicz, kiedy w 1819 r. przewidywał, że w seminarium powinno być 75 alumnów<sup>46</sup>. W 1823 r. kler diecezjalny liczył 414 osób, w 1836 — 370, a w 1845 — 397<sup>47</sup>.

Niedobór duchowieństwa w diecezji uzupełniany zakonnikami, każe szukać innych przyczyn ograniczeń liczebności przyjmowanych do seminarium.

Władze austriackie po połączeniu 3 seminariów krakowskich w 1801 r. na Stradomiu, ustaliły etat zakładu na 80 miejsc. Z myślą o pomieszczeniu alumnów rektor Górnicki rozbudowywał mury gmachu stradomskiego wzorując się na architekturze seminarium wiedeńskiego. Procenty od sum lokowanych na różnych dobrach płynęły do seminarium regularnie, „bo jak kto nie oddał w terminie prowizji, zaraz rząd na zaskarżenie rektora słał egzekucję”. Dochodów pochodzących z dawnych uposażeń 3 seminariów było za mało, ale „resztę wiernie Niemcy z kas rządowych dopłacali”<sup>48</sup>.

Oparta na józefińskim systemie sielanka ekonomiczna skończyła się w 1809 r. z chwilą znalezienia się Krakowa w Księstwie Warszawskim.

<sup>45</sup> Krakowskich neoprezbiterów było w tym czasie 180, kieleckich — ok. 166 (ustalenie aproksymatywne na podstawie liczebności najstarszych roczników; dane o zmarłych — na podst. schematyzmów, dla 1838 i 1846 — szacunkowo). Polityczne trudności w utrzymaniu integralności diecezji w l. 1833—48 nie wpłynęły na zatrudnianie krakowskich neomystów, choć nie zawsze tuż po święceniach, w części diecezji położonej w Królestwie Kongresowym, co daje prawo do powyższych obliczeń globalnych.

<sup>46</sup> W relacji o stanie diecezji z 20 I 1819 r. (Arch. Kap. Katedr. w Krakowie, *Prothocollon actorum illmi Capituli Cathedralis Cracoviensis 1815—24*, 295, 305). Chodziło o seminarium w Krakowie, gdyż los kieleckiego nie był jeszcze pewny — KRWRiOP chciała je znieść po kasacie diecezji kieleckiej. — J. Zdanowski, *Seminarium duchowne w Kielcach*, Kielce 1927, 33—34.

<sup>47</sup> Wzrost liczby księży w 1845 r. mógł być spowodowany zarówno imigracją z innych diecezji, jak i sekularyzowaniem się zakonników zatrudnianych nierzadko w duszpasterstwie w braku duchowieństwa diecezjalnego. — Dane ze sprawozdania bpa Woronicza o stanie diecezji dla KRWRiOP z 1823 r. w: *Pisma rozmaite*, t. 5, Kraków 1832, 198 oraz Schematyzmów 1837 i 1846 r.

<sup>48</sup> AMS, rkps P II 9 a: ks. Wojciech Malinowski, *Opisanie krótkie Dziejów Domu XX Misjonarzy i Seminarjum Dyecezyjalnego w Krakowie na Stradomiu od Roku 1817 Miesiąca Maia* (s. 2 nlb + 90, dudka), 1, 25. Jest to diariusz-pamiętnik misjonarza, wykładowcy Pisma św. i moralnej na Stradomiu w l. 1817—26, świadectwo zarówno wydarzeń, jak i poglądów, postaw i opinii środowiska przełożonych seminarium.

## Liczebność alumnów seminarium krakowskiego w latach 1815—46

Rok	Zgłoszeń	Przyjętych	Święconych	Pochodz. stanowe przyjętych		
				chłopsk.	mieszcz.	szlach.
1815		13	4	1	2	2
1816		10	7	1	2	
1817		21	11	3	3	2
1818		11	9		5	
1819		9	5		1	1
1820		11	12	1	2	1
1821		13	8	3	1	1
1822	44	14	6		4	1
1823	31	10	8	3	3	2
1824	21	12	4	1	2	2
1825	25	13	6	1	2	1
1826	18	12	11		3	3
1827	27	12	7	1	4	4
1828	20	9	8	1	2	2
1829	25	8	8	2	3	1
1830	36	16	7		4	2
1831	8	7	3	1	3	
1832	27	15	4	4	4	
1833	26	10	5		4	
1834	20	7	3	1	2	
1835	25	12	6	1	6	1
1836	22	12	2	2	8	1
1837	17	7	9	3	3	
1838	14	10	4	1	9	
1839	20	10	11	5	5	
1840	14	12	6	5	6	
1841	24	9	4	3	6	
1842	8	6	6	3	3	
1843	13	11	8	7	4	
1844	11	8	8	5	3	
1845		2	5	2		
1846		3	6	1	2	
Razem		335	211	62	111	25

Jego władze nie naśladowały Austriaków w ich wścibskiej trosce o seminarium. Odtąd materialny los zakładu na Stradomiu znalazł się przede wszystkim w rękach właścicieli różnych dóbr, na jakich w ciągu wieków ofiarodawcy lokowali sumy na utrzymanie seminarium. Dłużnicy często ociągali się z wpłatą odsetek, to też materiały archiwalne zawierają olbrzymią ilość akt związanych z paroletnimi nieraz procesami, jakie rektor prowadził z dłużnikami seminarium.

Między władzą diecezjalną a Misjonarzami nie doszło do uzgodnienia, na utrzymanie ilu alumnów starczą wpływy z pozostałych po 1809 r. funduszy. Wizytator Zgromadzenia ks. Szymonowicz po obliczeniu stanu uposażenia widział możliwość wyżywienia jedynie 30 kleryków, natomiast bp Woronicz chciał 80. Nie na wiele zresztą przydały się te ustalenia, gdyż nieregularne i kurczące się dochody zmuszały do ograniczenia liczby alumnów<sup>49</sup>.

Bp Woronicz bezskutecznie zabiegał w KRWRiOP o dotacje dla seminarium krakowskiego i kieleckiego. Komisja Organizacyjna w 1817 r. przewidziała wprawdzie w budżecie Wolnego Miasta corocznie 9 tys. zł. na utrzymanie na Stradomiu 18 alumnów przeznaczonych dla parafii Rzeczpospolitej Krakowskiej, lecz sejm miniaturowego państewka systematycznie odmawiał przyznania tej kwoty<sup>50</sup>.

Pewnym i podstawowym źródłem utrzymania seminarium krakowskiego pozostała wieś uposażeniowa i folwark Biskupice w Miechowskim. Po powstaniu listopadowym paskiewiczowski rząd Królestwa utrudniał wywożenie stamtąd zboża do Krakowa<sup>51</sup>.

Związek sytuacji materialnej seminarium z liczebnością alumnów nie ulega więc wątpliwości. Władze diecezjalne poprzestały na jałowej korespondencji z Komisją Wyznań, zaś stałe obciążenie duchowieństwa i wiernych kosztami utrzymania zakładu kształcącego przyszłych kapłanów nie było wówczas praktykowane. Myślano jeszcze kategoriami sprzed wieków, gdzie każde beneficjum, klasztor, seminarium, biskupstwo, kapituła, parafia — stanowiły osobne jednostki, które miały w akcie erekcyjnym zabezpieczone środki utrzymania przeznaczone wolą fundatora wyłącznie dla tej, a nie innej instytucji. Nikt z zainteresowanych nie wysunął myśli, byłoby to zresztą wbrew prawu kanonicznemu, ratowania seminarium kosztem kilku tłustszych prebend-synekur pozbawionych większego znaczenia społeczno-kościelnego. Ta „beneficjalna” mentalność i tchnący feudalizmem partykularyzm podcinały egzystencję od wieków biednego seminarium pozbawiając diecezję wystarczającej liczby duszpasterzy.

Po wyjaśnieniu jednej z głównych przyczyn, dla której co drugi kandydat do seminarium odchodził od furty nie przyjęty, nasuwa się pytanie — kto zostawał, a kto musiał odejść i dlaczego?

Najpierw należy stwierdzić brak współzależności między pochodzeniem stanowym czy terytorialnym a dostaniem się do seminarium. Pomi-

<sup>49</sup> W 1829 r. misjonarze zredukowali z tego powodu liczbę kleryków z 30 do 22 i to z perspektywą dalszych kroków w tym kierunku. — AKM, Akta seminarium 1829—64 (rektor do konsystorza 12 XII 1829); Malinowski, rkps cyt. 25.

<sup>50</sup> AKM, Acta episc. 125, 691—692 (Woronicz do KRWRiOP 25 VIII 1819); Akta seminarium 1829—64 (rektor seminarium do konsystorza 6 III 1833).

<sup>51</sup> Tamże (rektor do konsystorza 28 I 1832).

jając kilka sporadycznych wypadków protekcji, o przyjęciu na I rok rozstrzygał wynik egzaminu wstępnego. Jego punktem kulminacyjnym nie było, naturalnie, czytanie przychylniej z reguły opinii proboszcza, ani nawet pytanie o motywy wstąpienia do stanu duchownego, gdyż te były, przynajmniej deklaratywnie, jak najczystsze. Takim decydującym momentem było sprawdzanie stopnia znajomości łaciny. Rzecz polegała na tłumaczeniu z języka łacińskiego na polski i odwrotnie. Zachowane spisy zgłaszających się na Stradom zawierają oprócz personaliów dane o jakości owych tłumaczeń. Czytamy cenzurki: „celujący, zdatny, ujdzie, dostateczny, przysłaby, niezdatny”.<sup>52</sup> W katalogach przyjętych dość regularnie figurują nazwiska z pozytywną adnotacją o wyniku tłumaczeń.

O dostaniu się do seminarium decydowała zatem przede wszystkim znajomość łaciny jako języka wykładowego. Słabsi odpadali przy takim lingwistycznym mierzeniu powołania, a czasem i dobrzy łacinnicy wracali do domu, gdy było ich więcej niż można było przyjąć ze względów ekonomicznych. Zgłaszali się oni niejednokrotnie, jak już powiedziano, w latach następnych.

Jaka część kleryków dochodziła do święceń? — W latach 1815—46 na 335 przyjętych do seminarium krakowskiego wypada 211 wyświęconych, czyli 63% wstępujących<sup>53</sup>.

Korelacje między pochodzeniem stanowym a dojściem do kapłaństwa przedstawiają się następująco: spośród 158 wyświęconych o znanym pochodzeniu (75% ogółu neoprezbiterów) było 86 synów mieszczan (54,4%), 50 — chłopskich (31,6%) i 22 — szlacheckich (14%), co o tyle odpowiada proporcjom składu społecznego przyjmowanych do seminarium, że brak podstaw do stwierdzenia wpływu genealogii społecznej na dopuszczenie do święceń czy wytrwanie w seminarium.

Na 124 alumnów, którzy nie doszli do kapłaństwa, źródła notują przyczyny tego faktu tylko dla 78 osób. Samorzutnie opuściło seminarium 13 kleryków, 1 zmarł, usuniętych zostało 64. Powody wydalenia miały być następujące: brak zdolności i zaniedbania w nauce — 29, nieodpowiednie zachowanie — 12, sprawy tak naukowe jak dyscyplinarne (w tym „brak powołania”) — 21, słabe zdrowie — 2.

Pomijając małą precyzję niektórych określeń i tendencyjność samego źródła, powyższe dane pochodzą bowiem wyłącznie ze sprawozdań przedłożonych seminarium dla konsystorza i wyrażają samousprawiedliwiającą arbitralność jednostronnych decyzji, zastanawiać musi sama częstotliwość, z jaką usuwano nieodpowiednich zdaniem władz seminaryjnych

<sup>52</sup> AMS, H I 4.

<sup>53</sup> Grupy przyjętych i wyświęconych nie odpowiadają sobie zupełnie, gdyż święceni w l. 1815—17 przyjęci byli przed r. 1815, zaś przyjętych w l. 1844—46 nie ma pośród wyświęconych. Spośród przyjętych w l. 1815—46 do kapłaństwa doszło 202 kleryków.

alumnów. Przyczyn nie należy szukać tylko w sytuacji materialnej zakładu, ta bowiem narzucała przede wszystkim limit przyjmowanych. Zresztą, obfita korespondencja rektora z konsystorzem dowodzi wyraźnie, że powodem relegacji były umysłowe i moralne właściwości seminarzystów.

Wysoki odsetek wydalonych może świadczyć zarówno o poziomie intelektualnym i etycznym alumnów, jak i o kwalifikacjach dydaktyczno-wychowawczych zespołu preceptorów. Rzeczywistość była jednak bardziej skomplikowana od alternatyw w rodzaju: przyjmowano najzdolniejszych, więc albo do seminarium zgłaszał się w ogóle słaby umysłowo element, albo wymagania były zbyt wysokie; albo postawy moralne wielu alumnów dyskwalifikowały ich pragnienie kapłaństwa, albo Misjonarze nie umieli ich wychować.

Wyjaśnienie leży w splocie uwarunkowań tworzących atmosferę zamkniętego środowiska seminaryjnego i wyznaczających układ relacji międzyludzkich.

W latach 1816—21 rządca diecezji bp Jan Paweł Woronicz uznał nauczanie seminaryjne za zbyt schematyczne i szkolne, pozbawione siły formowania duszpasterzy zdolnych stawić czoła racjonalizującym prądom epoki, usiłował skierować kleryków na Wydział Teologiczny Akademii Krakowskiej. Plany te nie powiodły się na dłuższą metę, tak w skutek oporu jaki stawili biskupowi Misjonarze, jak i chwiejnej postawy samego ordynariusza oraz zmiany polityki kościelnej cara Aleksandra I. Zakwestionowanie przez Woronicza tradycyjnego modelu dydaktyczno-wychowawczego w seminarium prowadzonym przez Zgromadzenie Misji i wzajemne kontrowersje na tym tle odbiły się wyraźnie na karności alumnów<sup>54</sup>.

Powodów do napięć między klerykami a przełożonymi było sporo: szykanowanie alumnów uczęszczających na Wydział Teologiczny, niezaliczanie przyjmowanym do seminarium studiów na tymże fakultecie, wstrzymywanie święceń subdiakonu — co dla kierownictwa seminarium stanowiło gwarancję utrzymania dyscypliny a kleryków zniechęcało w niepewności losu, a także niektóre z misjonarskich metod pedagogicznych<sup>55</sup>. W przekonaniu, że „dziś młodzież daleko bardziej niekarna i zepsuta” niż kiedyś, Misjonarze usiłowali ująć bogate temperamenty alumnów w karby dyscypliny uznanej przez część krakowskiego duchowieństwa za brutalną<sup>56</sup>. Programowe wręcz korzystanie z donosicielstwa, a także kiepski wikt również rozgoryczały kleryków, a nawet doprowadziły do ich buntu na przełomie 1819 i 1820 r.<sup>57</sup>

<sup>54</sup> Kracik, art. cyt. 41—47, 52—54.

<sup>55</sup> Malinowski, rkps cyt. 17—18, 35—36, 46; T. Glemma, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1795—1847*, „Polonia Sacra”, 1 (1948) 77—78.

<sup>56</sup> Malinowski, rkps cyt. 6, 19.

<sup>57</sup> Tamże, 27—34, 86.

Alumni popadający w konflikt z przełożonymi znajdowali, nie raz zbyt łatwo, zrozumienie u bpa Woronicza wykorzystując antagonistyczną sytuację obu władz. Z kolei Misjonarze, nie widząc innych środków, bronili swego autorytetu dążąc do usunięcia z seminarium kleryków podkopujących prestiż wychowawców. Doraźnie przywracało to na Stradomiu spokój, ale nie autorytetu przełożonych, gdyż niektóre relegacje, za naukę czy zachowanie, nie były w pełni usprawiedliwione. Wśród seminarzystów rosło rozgoryczenie i przekonanie o arbitralnym i pochopnym szafowaniu karą wydalenia. Powstała sytuacja, w której nie cieszący się szacunkiem wychowanków Misjonarze sięgali znów po najwyższą sankcję — eksmisję. Tak zamykał się krąg błędnego koła.

Brak pełnego zaufania władz diecezjalnych do kierownictwa seminarium i kryzys autorytetu przełożonych nie tłumaczą jednak wszystkiego. Surowość metod wychowawczych wyznaczała nie tylko bezradność Misjonarzy czy uproszczone założenia powszechnie nisko wówczas stojącej „penitencjarnej” pedagogiki, lecz i nawyki wnoszone w mury seminarium przez część dorosłych już przecież młodych ludzi: skłonność do alkoholu czy awanturnicze wręcz usposobienie, jak to wynika ze źródeł. Trzy lata, to było niewiele, by ze spokojnym sumieniem powiedzieć o człowieku, że zmienił swoje życie na tyle, iż można go przedstawić do święceń.

Częste relegacje miały swoje ujemne konsekwencje<sup>58</sup>. Ich jednak kosztem próbowano utrzymać dyscyplinę, której poziom porównany z atmosferą moralną panującą np. w Seminarium Generalnym we Lwowie czy w niemisjonarskich seminariach duchownych Królestwa Polskiego — był i tak lepszy<sup>59</sup>. Cena jednak tej zachowanej karności była wysoka — rygor. Wychowanie zaś nie jest jego prostą funkcją. Wymaga, w relacjach między kierującym a wychowywanym, klimatu wzajemnego zaufania. Tego jednak często brakowało.

<sup>58</sup> Atmosfery nie poprawia się od razu. Większe kontrowersje władz diecezjalnych i kierownictwa seminarium ustały w połowie lat 20-tych. Odsetek alumnów nie osiagających święceń, wynoszący w l. 1815—26 aż 42% utrzymał się jednak na tym samym poziomie w ciągu następnego 10-lecia i spadł do 29% dopiero w l. 1835—46; zob. przyp. 31.

<sup>59</sup> M. Rechowicz, *Karność alumnów w galicyjskim Seminarium Generalnym 1790—1819*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 3 (1956) z. 1, 130—154; Kotkowski, dz. cyt., 155—158; F. Puchalski, *Seminarium kieleckie*, Kielce 1901, 164—167.

## LES SÉMINARISTES DE CRACOVIE (1815—46)

## R É S U M É

L'auteur présente l'origine régionale et sociale, l'instruction laïque des candidats au séminaire, ainsi que le problème de facteurs du nombre des élèves de Cracovie au temps où la ville et son arrondissement constituait une république semi-autonome, créée par le Congrès de Vienne.

Les séminaristes se recrutaient principalement dans les milieux citadins, en particulier dans les couches sociales moyennes et basses. L'augmentation progressive du nombre de citadins allait de pair avec celle de paysans, mais seulement à partir de la troisième décennie de la période en question. L'afflux de la noblesse au séminaire diminuait de plus en plus pour presque disparaître après l'insurrection de 1830—31.

C'est de la Galicie d'où provenaient la majorité des candidats au séminaire. Beaucoup de séminaristes se recrutaient dans la petite république de Cracovie, spécialement dans la ville-même. La cinquième classe de l'école secondaire était le plus souvent la base d'instruction civile pour les candidats au séminaire, indépendamment de leur origine sociale.

Le nombre des aspirants était presque double de celui des admis. Un peu plus que la moitié (63 p. c.) arrivait au sacerdoce. Les besoins pastorales du diocèse étaient plus grandes que le nombre des ordonnés. La cause de ce phénomène était dû aux difficultés économiques des séminaires du diocèse (Kraków, Kielce). De plus, les relations humaines entre l'autorité diocésaine et la direction de séminaire, ainsi que la controverse au sujet du modèle d'instruction et d'éducation du clergé — provoquaient de tensions. En conséquence un nombre considérable des aspirants au sacerdoce quittait le séminaire.